

Uratujcie go

Kayah

Jego ciało, słodki owoc dla mych ust
dziś runęło w plamy słońca u mych stóp
na sygnale wieźli go, a ludzi tłum
poszedł dalej, ja zostałam tu

Uratujcie go, jest tyle przecież słów,
których jeszcze mu
nie zdążyłam powiedzieć

Wobec śmierci czymże nawet zdrada jest
przecież jeśli inną kochał, żyłby gdzieś
zawsze mogłabym dzwonić, gdyby było ze mną źle
on by słyszał tylko tajemniczy szept
uratujcie go, jest tyle przecież słów
których jeszcze mu
nie zdążyłam powiedzieć

Gdy nie kobieta, ale śmierć odbierze mi go
z łzami na powiekach w kłębek zwinę się jak kot
a ta co mieszkała we mnie
po cichutku wyjdzie stąd
nigdy już nie będę nią bez jego rąk

Uratujcie go, jest tyle przecież słów,
których jeszcze mu
nie zdążyłam powiedzieć